

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄŻ

P. O. Box 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Bonerowska 3.

Kraków, Polska.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiają żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uawiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POSŁANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylnych opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i sługą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wierem wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarmy niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyślne; przeciwnie, za nieomyślne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, ... iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10

Szcześliwego Nowego 1936-go Roku

DRODZY CZYTELNICY, życzymy Wam wszystkim wesołego i szczęśliwego nowego roku.

Chociaż czasy są trudne, pieniędzy brak it.p., to jednak ufamy, że Ten, który karmi ptactwo niebieskie i przyodziewa trawę polną, zaopatrzy nasze potrzeby w pokarmach i w odzieniu — udzielając nam potrzebnych sił i sposobności ku zaopatrzeniu się w rzeczy uczciwe przed wszystkimi ludźmi. Szukajmy "najprzód (głównie) królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego" i starajmy się uczynić nasze powołanie i wybranie pewnem, pamiętając, że "wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga i według postanowienia Jego powołani są." — Rzym. 8:28.

Chociaż wiecie o tem, lecz przypominamy Wam, że szczęście nie wynika z doczesnych bogactw, ale największym zyskiem jest "pobożność z przestawianiem na swem." (1 Tym. 6:16) Szczęśliwymi i świętymi są najczęściej ubodzy na tym świecie — ubodzy w dobra tego świata, ale będąc bogatymi w wierze są oni dziedzicami królestwa. (Jak. 2:5) Niechaj tedy modlitwą naszą będzie:—

"Daj mi serce spokojne i dziękczynne,

Wolne od niezadowolenia i łakomstwa."

Nie zazdrośćmy tym, którym się lepiej powodzi. Zauważmy i zliczmy nasze błogosławieństwa, a serca nasze napełnią się wdzięcznością ku Dawcy wszelkiego dobrego i doskonałego daru.

"Słowo Swoje, Prawdy wieść,
Dar najświętszy dał nam Pan;
Niech Mu będzie wieczna cześć,
Za tak wielki dar nam dan."

W. T. 1894—2

Myśli i Zdania.

Ludzi zasług nie ocenia się wedle słów głoszonych, ale według czynów dokonanych. Hasła chociażby najwspanialsze, jeżeli im nie towarzyszą czyny i dzieła dokonane, pozostają pustymi frazesami.

Pamiętajmy, że nie ten jest nam przyjacielem, który nas tylko chwali i widzi w nas same zalety, ale za lepszego przyjaciela uważamy tego, który ma odwagę powiedzieć nam chociażby najbardziej gorzkie słowa prawdy, gdy błądzimy i który na właściwą drogę nas wprowadza.

-: STRAZ :-

Vol. XV.

STYCZEŃ, (JANUARY), 1936.

No. 1

Słowo Zachęty Przy Okazji Nowego Roku

PRZY rozpoczęciu nowego roku wyrażamy niżej nasze serdeczne życzenia wszystkim drogim braciom i siostram gdziekolwiek zamieszkują. Całemu duchowemu Izraelowi życzymy w tym nowym roku wszelkich łask i błogosławieństw Bożych potrzebnych do sprawowania naszego wielkiego zbawienia, do wiernego pełnienia warunków naszego przymierza z Bogiem. Oby ten rok był dla nas wszystkich rokiem jaknajwiększego postępu w rzeczach duchowych — abyśmy mogli uczynić jaknajwiększy wzrost w łasce, w znajomości i w owocach Ducha świętego!

Nie zapominajmy jednak, że ten duchowy wzrost zależy w znacznym stopniu od nas samych. Jest to w naszej mocy uczynić nasze powołanie i wybranie pewnem, albo też minąć się z naszym powołaniem i z tegoż wielką nagrodą. Jeżeli łaskę i miłość naszego Niebieskiego Ojca, ujawnioną w Synu Jego Jezusie Chrystusie, należycie oceniamy; jeżeli z wdzięcznością przyjęliśmy słowo prawdy i Jego chwalebne zaproszenie do uczestnictwa z Chrystusem; jeżeli ufając w Jego zasłudze stawiliśmy samych siebie ofiarą żywą i przyjemną Bogu; jeżeli w duchu szczerości, pokory i wiary pełnimy rozsądną służbę Bogu, prawdzie i braciom; jeżeli najprzód szukamy królestwa Bożego i sprawiedliwości jego; jeżeli wszelkie posiadane władze i talenta staramy się używać przeważnie ku chwale naszego Stwórcy; a przede wszystkim jeżeli duchem staramy się umartwiać sprawy ciała, czyli wykorzeniać ze siebie różne złe skłonności, uczucia i nałogi, a na to miejsce rozwijać w sobie wdzięczne i miłe owoce Ducha świętego — i jeżeli w ten sposób i w tym kierunku nadal postępować będziemy, to możemy być pewni, że rok ten będzie dla nas błogosławionym rokiem. Nie w tem znaczeniu, że spotka nas szczególniejsze powodzenie lub jakiś wielki dostatek w rzeczach materialnych, ale raczej w tem, że zbliżymy się więcej do wystawionej nam mety, a tem samem pocujemy się w bliższej społeczności z Bogiem, a w sercach naszych zagości coraz większy pokój Boży, "który przewyższa wszelkie wyrozumienie." — Filip. 4:7.

Co się tyczy spraw ziemskich, doczesnych, spodziewać się możemy, że niejednen z poświęconych dzieci Bożych doświadczać będzie pewnych niedostatków i trudności, ponieważ nie wielu możliwych, wpływowych i bogatych wybrał Bóg, ale raczej "obrał ubogich na tym świecie, aby byli bogatymi w wierze." (Iak. 2:5) Jednakowoż i w rzeczach cielesnych, ma-

my Boskie zapewnienie, że konieczne potrzeby nasze będą zaspokojone. Czego nam najwięcej potrzeba, to silnej wiary i ufności w opatrnościowe kierownictwo naszego Boga. On zna potrzeby nasze i wie co może nam dopomóc do osiągnięcia wiecznego życia i szczęścia, a co mogłoby nam w tem przeszkodzić. Przeto poruczymy samych siebie i bieg naszego życia Jemu — oddajmy się w Jego ręce zupełnie i bez zastrzeżeń, a On poprowadzi nas drogą taką, którą mądrość Jego uzna za najlepszą dla naszego duchowego dobra.

Czy możemy choć do pewnego stopnia przewidzieć lub spodziewać się jaką będzie ta droga, którą Bóg nas poprowadzi, o ile znajdziemy się pod Jego szczególniejszem kierownictwem i damy się Jemu poprowadzić nie według naszej ale według Jego woli? Tak, możemy, bo mamy w Jego Słowie cały zastęp świadków i przykładów wykazujących nam jaką drogą prowadzi do Boga, do żywota wiecznego, do zbawienia. Pamiętamy własne słowa naszego Wodza i Pana: "Ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota, a mało ich jest, którzy ją znajdują." — Mat. 7:14.

Zrozumieliśmy, że wąskość tej drogi oznacza różne trudności, zawody, prześladowania, upokorzenia i wszelkiego rodzaju doświadczenia, które spotykają tych, co na drogę tę weszli i wiernie po niej kroczą. Nie mamy najmniejszej wątpliwości, że Jezus, który wspomniął o tej drodze dla innych, Sam również szedł po niej. Zauważmy więc jaką była ta droga dla niego, a to będzie przykładem, jaką w przybliżeniu droga ta będzie dla nas, którzyśmy zgodzili się iść Jego śladami. Wierne świadectwa Apostołów i Ewangelistów wykazują nam, że droga, którą kroczył nasz Pan była drogą cierpień, pogardy od świata, upokorzeń itp., słowem była to krzyżowa droga zaparcia samego siebie i samoofiary, aż do haniebnej śmierci na Kalwarji. Czytając zapiski biblijne, możemy zauważyć, że od Swego poświęcenia się aż do śmierci, Jezus przechodził takie doświadczenia, których nie możnaby zaliczyć do przyjemności, szczęścia i powodzenia według zapatrywań tego świata. Co się tyczy ziemskich dostatków Sam powiedział: "Liszki mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy niema gdzieby głowę skłonił" (Mat. 8:20). Pod względem popularności i ziemskiej przyjaźni, to choć niekiedy wielkie rzesze słuchały Jego kazań i choć raz w chwilowym zapale lud chciał Go królem obwołać, to jednak prawdziwych przyjaciół i wielbieli miał On bardzo mało, a nawet pokrewni Jego

nie wierzyli weń (Jan 7:5). Wielu Jego uczni po pewnym czasie opuścili Go (1 Jan 6:66) a z dwunastu, których On najwięcej umiłował i uprzywilejował, jeden stał się zdrajcą, a drugi sromotnie Go się zaparł. W chwili Jego duchowego przygnębienia w Ogrójcu nie znalazł się ani jeden, któryby z Nim sympatyzował, o tyle, aby udzielić mu choć kilka słów pociechy i orzeźwienia, a w chwili Jego aresztowania wszyscy Go opuścili i uciekli. W końcu dokonał Swego życia na sromotnym krzyżu, opuszczony nie tylko od ludzi, ale (chwilowo) także od Swego Ojca. — Mat. 27:46.

Taką była droga naszego Pana i Wodza! Kto nakreślił Mu tę drogę i kto Go nią prowadził? Była to droga wskazana Mu przez Ojca, na którą On wszedł dobrowolnie, umiłowawszy wolę Swego Ojca ponad własne życie. To też z zupełnem poddaniem się pod wolę Ojca oświadczył: "Izali nie mam pić kielicha tego, który Mi dał Ojciec?" (Jan 18:11). Chociaż widok najsroźszego doświadczenia, przez jakie miał przechodzić, napełnił Jego duszę niewypowiedzianą trwogą i smutkiem, chociaż pod naciskiem tego smutku głośno wołał: "Ojcze Mój, jeżeli można niech Mię ten kielich minie," to jednak z cichą i zupełną rezygnacją dodał: "Ojcze Mój, jeżeli Mię nie może ten kielich minąć, tylko abym Go pił, niech się stanie wola Twoja." — Mat. 26:39, 42.

Jeżeli na widok tej krzyżowej drogi naszego Pana budzi się w nas pewnego rodzaju zdziwienie i zakłopotanie co do dziwnych dróg Bożych, to chwalebna nagroda u końca tej drogi powinna być dla nas wyjaśnieniem całej tej sprawy i zachętą do ohotnego kroczenia tą samą drogą. Apostół wyjaśnia, do czego droga ta doprowadziła naszego Pana, gdy mówi: "Dlatego też Bóg nader Go wywyższył i darował Mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby w imieniu Jezusowem wszelkie się kolano skłaniało, tych, którzy są na niebiesiach i tych, którzy są na ziemi i tych, którzy są pod ziemią. A wszelki język, aby wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca". — Filip. 2:9-11.

Z tego widzimy, że wąska droga zaparcia samego siebie i samoofiary prowadzi do chwały, do wywyższenia w słusznym u Boga czasie. Dowiedzieliśmy się również, że Słowa Bożego, że droga ta otwarta jest w wieku Ewangelji dla wszystkich, którzy rozumieją i oceniają chwalebny przywilej wstąpienia na tę drogę i wytrwale nią pójdą aż do końca. Usłyszeliśmy zaproszenie do wejścia na tę drogę, dowiedzieliśmy się o obiecanej nagrodzie i poświęciwszy się Bogu, zgodziliśmy się iść tą drogą aż do śmierci. Czy więc możemy się spodziewać, że o ile Bóg przyjął nas według warunków naszego z Nim przymierza, to poprowadzi nas drogą cielesnych wygod, przyjemności i powodzenia? Czy mamy oczekiwać ziemskich dostatków, poważania i sławy u ludzi, dobrych stanowisk itp. w tym obecnym, doczesnym życiu? Zapewne, że nie! Gdyby taką była nasza droga, to mieli byśmy powód wątpić, czy znajdujemy się na wąskiej drodze i czy wogóle Bóg ma z nami co do czy-

nienia. Regułą Słowa Bożego jest: "Kogo Pan miłuje, tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje. Jeżeli znosicie karanie Bóg się wam ofiaruje, jako synom." On nie smaga nas ku naszej szkodzie, o nie! ale "ku pożytkowi naszemu na to, abyśmy byli uczestnikami świętobliwości Jego". — List do Żydów 12:6-11.

Drodzy w Chrystusie bracia! Czy zrozumieliśmy dobrze wysokie powołanie wystawione w Chrystusie Jezusie? Czy zrozumieliśmy, że jest to wezwanie, aby cierpieć z Nim obecnie, a w przyszłości królować z Nim w chwalebnym Jego królestwie? Czy przyjęliśmy to wezwanie i zgodziliśmy się być umarłymi dla wszelkich ambicji, celów i dążeń tego świata i naszej starej natury, a żywymi jedynie Bogu i Jego świętej woli? Czy zdajemy sobie żywo sprawę, że o ile przyłożyliśmy nasze ręce i serca do tych rzeczy, to mamy do czynienia z żywym Bogiem i znajdujemy się na próbie wiecznego żywota lub wiecznej śmierci? Jeżeli tak, to przy okazji tego nowego roku, kiedy to ludzie zwykli są czynić wiele postanowień, my również uczynimy postanowienie, co chcemy czynić, czem być i ile cierpieć w tym nowym roku, aby tylko okazać się wiernymi Bogu i Jego świętej sprawie. Nie idźmy jednak za przykładem ludzi tego świata, którzy ujawniają dobre chęci tylko przez dobre postanowienia, lecz postanowień tych w czyn nie wprowadzają. Okażmy się słownymi i stanowczymi i to, co przy woli Bożej postanawiamy, bądźmy zdecydowani przy Jego pomocy wykonać, bez względu jak trudnem będzie się to wydawać dla naszego ciała.

Niechaj tedy postanowieniem naszym będzie, że we wszelkich sprawach naszego życia upatrywać będziemy woli Bożej i zasad sprawiedliwości wyrażonych w Jego prawie i Słowie i że od zasad tych nie odstąpimy za wszelką cenę. Że nie poważymy się na żadne świadome oszustwo, kłamstwo, podstęp lub jakąkolwiek niesprawiedliwość; że według Złotej Reguły starać się będziemy czynić drugim to, co byśmy chcieli, aby drudzy nam czynili. Że będziemy pilnymi i gorliwymi w sprawach naszego Ojca, że we wszelki możliwy nam sposób i przy każdej nadarzającej się sposobności ogłaszać będziemy przymioty naszego Boga tak słowem jak i życiem. Że sami będziemy pilnymi wgłębiać się coraz więcej w Boskie Słowo, abyśmy przez to mogli coraz lepiej oceniać Jego wielką dobroć i miłość, a także coraz lepiej poznawać Jego świętą wolę wobec nas i czynić ją. Że nie będziemy szemrać ani narzekać na różne prześladowania, trudności i doświadczenia, a w krzyżowych i ciężkich próbach powiemy za przykładem Pana: — "Ojcze, jeżeli mię nie może ten kielich minąć tylko, abym go pił, niech się stanie wola Twoja." Że we wszelki sposób starać się będziemy rozwijać i podtrzymywać bratnią miłość — że będziemy unikać złych posądzeń i mów, wobec słabych okazywać będziemy pobłażliwość i cierpliwość, a wobec tych, co niekiedy wyrządzą nam jaką przykrość, może mimowolnie będziemy miłosiernymi i przebaczącymi. Że nie będziemy nigdy pałać nienawiścią ani zemstą na-

wet przeciwko rozmyślnym krzywdzicielom, nie będziemy odpłacać się złem za złe, ale raczej starać się będziemy zło dobrem przewyżać. Że na ile nas stać, starać się będziemy miłować Boga nadewszystko, a bliźniego jak samego siebie, czyniąc, w miarę możliwości, dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary. — Gal. 6:10.

Jeżeli takie będą wasze postanowienia na wstępie tego nowego roku i jeżeli według tych postanowień starać się będziemy postępować i czynić we wszystkich dniach, tygodniach i miesiącach całego roku, to możemy być pewni, że przy końcu tegoż okaże się w nas większa dojrzałość pod względem charakteru

chrześcijańskiego, a przez to samo będziemy więcej sposobnymi do zajęcia miejsca w duchowej świątyni, która buduje się poza azsłoną i jest już na ukończeniu. Oby ta nadzieja uczestniczenia z Panem mogła rozbudzić w nas jaknajwiększą gorliwość ku oczyszczaniu się od wszelkich zmaż ciała i ducha, ku rozwijaniu w nas wszelkich owoców Ducha świętego i ku wiernej i rozumnej służbie Bogu, prawdzie i braciom! "A Temu, który może nadewszystko uczynić daleko obficie, niżeli prosimy, albo myślimy, według onej mocy, która skuteczna jest w nas; Temu niech będzie chwała w Kościele przez Chrystusa Jezusa po wszystkie czasy na wieki wieków. Amen." — Ef. 3:20, 21.

Służyć Innym, a nie Przyjmować Usług

"Jako i Syn Człowieczy nie przyszedł aby Mu służyli, aby dał duszę Swą na okup wielu." Mat. 20:28.

CHRYSTUS Pan starał się przedstawić swoim słuchaczom różnicę między sobą jako Królem, a innymi królami. On przyszedł jako Król Izraela, według prorocत्व zawartych w Piśmie św. Jego stanowisko było zupełnie odmiennem od innych władców. Jezus nie szukał, ani się starał, by jak najwięcej wydostać, wycisnąć z ludzi, lecz starał się, by jak najwięcej dla nich uczynić. On nie szukał by uniknąć służenia innym, i żeby inni służyli Jemu jak najwięcej. Rzecz miała się przeciwnie. Jak mało ludzi mogli czynić Jemu, a jak wiele On uczynił ludziom. Podobnego postępowania Jezus spodziewa się od swoich naśladowców. Jego zwolennicy powołani są do Wielkiego Powołania, Królestwa Niebieskiego. Nie są powołani, by byli samolubnymi, lub przywłaszczyli sobie władzę i zaszczyty dla własnych korzyści i przyjemności, lecz są powołani do służby — szczególnie do służenia ludowi Bożemu. Jest to prawdziwe znaczenie słowa służyć, oznacza ono tego co służy.

Szczególnie odnosi się to do naśladowców Jezusa, którzy powinni pamiętać, że każdy z nich jest powołany do służby, i że ci, co usługują w rzeczach duchownych, są nazwani sługami Bożymi, powinni zatem pamiętać, że ich stanowisko wymaga, żeby służyli innym, a nie sobie, i że na tego rodzaju służbę poświęcili swoje życie. Misja naszego Pana zaczęła się od czasu Jego ofiarowania. O życiu Jezusa do chrztu w Jordanie, to jest do czasu Jego ofiarowania się Pismo święte bardzo mało wspomina, a to dlatego, ażeby więcej zwracać uwagę na Jego pracę, którą sprawował w ciągu półczwarta roku. Podczas tego czasu Jezus wydawał życie swoje na korzyść innych, i nie tylko przyjaciół, lecz i za nieprzyjaciół — wrogów.

To samo uczynią Jego naśladowcy. Nasza służba również rozpoczyna się od czasu naszego ofiarowania. Trzeba wiedzieć, że nie przedtem możemy otrzymać prawo służenia w rzeczach świętych, dopóki nie pójdziemy na drogę, którą Pan nam wskazał. Dzisiaj jednak, by zacząć naszą służbę, nie jesteśmy o-

bowiązani czekać pełnoletności (do lat trzydziestu, bo nie jesteśmy pod zakonem), lecz jak tylko wiek dozwala zrozumieć nasze obowiązki, możemy poświęcić życie nasze Bogu, Prawdzie i braciom. — Rzymian 3:19.

TYLKO SYN CZŁOWIECZY MÓGŁ ODKUPIĆ CZŁOWIEKA

Chrystus Pan mówi o sobie jako o Synu Człowieczym, który przyszedł służyć i aby dał życie Swoje na okup za wielu. On był prawdziwie Synem Bożym, nawet wtedy, gdy był Synem Człowieczym. Adam jako człowiek doskonały (przed swym upadkiem) był Synem Bożym ziemskim (Łuk. 3:38). Pan nasz nazywając się Synem Człowieczym, położył nacisk na fakt, że On nie był dłużej natury duchownej, lecz natury ludzkiej — to jest stał się człowiekiem. Syn Boży przyszedł na ziemię, w szczególnym celu, a jak sam powiedział — by służyć. Nie mógłby jednak wypełnić zamierzonej usługi człowiekowi, gdyby pozostał istotą duchowną. Bóg zażądał, aby Logos, Słowo, stał się ciałem — człowiekiem. Tylko przez stanie się człowiekiem, mógł odkupić człowieka. Adam był człowiekiem doskonałym, gdy zgrzeszył, nie tylko on sam, ale w nim cały rodzaj ludzki utracił życie. Rzym. 5:12. Chrystus Jezus, aby mógł odkupić doskonałego Adama, musiał sam stać się doskonałym człowiekiem 1 Piotr. 1:19.

Prawo Boże wymagało sprawiedliwości: "Oko za oko, ząb za ząb, życie człowieka za życie człowieka." Adam zgrzeszył i umarł, zatem musiał ktoś inny jego miejsce okupić, zanim mógł być przywróconym do doskonałości fizycznej, umysłowej, moralnej lub być przyprowadzonym do łaski Bożej. Jezus przyszedł aby zbawić to, co było zgineło; a ponieważ zgineło życie, On przyszedł, aby życie Swoje oddać za życie Adama. Dzieło to Jezus rozpoczął przy chrzcie w Jordanie a skończył na Krzyżu na Kalwarji. Jezus podczas pobytu Swego na ziemi dał życiem Swojem wielki i szlachetny przykład tym, którzyby zechcieli Go naśladować.

NASZA SŁUŻBA SZCZEGÓLNIE POŚWIĘCONA JEST NOWEMU STWORZENIU

Wielu chrześcijan źle pojmuje naukę Pisma świę-

tego, mniemając, że teraz jest czas, w którym świat ma być zbawionym. Z tej przyczyny poświęcają czas i energię na nawracanie i podniesienie ludzkości z upadku. Rzeczywiście dążenia ich są szlachetne, gdyż każdy dobry uczynek, godny jest pochwały. Lecz dla tych, którzy pojmują Plan Boży, jest na czasie inna, o wiele ważniejsza praca. Plan Boży nie wskazuje, by w teraźniejszym czasie świat miał być zreformowanym i naprawionym, lecz, aby powołać i rozwinąć Nowe Stworzenie. Dzieło to jeszcze nie jest całkowicie ukończone. Jeżeli chcemy sprawować dzieło Boże, to praca nasza powinna się odnosić szczególnie do Nowego Stworzenia. Mamy czynić dobrze wszystkim ludziom, gdy mamy sposobność, a najwięcej Domownikom Wiary.

Jezus stał się wzorem w dziele służenia innym. Gdy był w ciele wówczas nie było jeszcze Nowego Stworzenia jak to jest teraz. Jego dziełem było przygotować Nowe Stworzenie, by zgromadzić i wybrać takich, którzyby byli wiernymi Jego naśladowcami i byli gotowymi kłaść życie swoje jedni za drugich i na korzyść całego świata.

Łącznie z tem można zauważyć że dwóch uczniów Jezusa w owym czasie pragnęło siedzieć na tronie ze swym Panem w Jego Królestwie, jeden po prawicy a drugi po lewicy. Jezus nie potępił to żądanie, lecz wykazał im jak były trudne warunki prowadzące do

tego zaszczytu i zapytał ich, czy mogą przyjąć i zastosować się do wymaganych warunków. Na co odpowiedzieli: "Możemy." Ich chęci były dobre. Że ich odpowiedź była przyjemną Jezusowi, wskazują Jego słowa: "Kielich mój pić będziecie i chrztem którym Ja się chrzczę, ochrzczeni będziecie." Powiedział im także, iż nie może uczynić zadość ich żądaniu, bo miejsca w Królestwie nie będą dawane przez wzgląd na osoby, lecz według sprawiedliwości i że Ojciec sam będzie je rozdawał.

CZY PRZYJĘLIŚMY ODPOWIEDNIE WARUNKI?

Miejsce otrzymane w Królestwie, będzie odpowiadało służbie wykonywanej w teraźniejszym czasie. Jeżeli staraliśmy się jedynie, by coś dostać od innych wiele tylko się da, a innym dać jak najmniej, to możemy być pewni, że nie jesteśmy takimi sługami, jakich Pan szuka, by mieli udział w Królestwie. W rzeczywistości, wcale nie osiągniemy Królestwa. Bóg szuka tylko takich, którzyby chętnie chcieli służyć, którzyby uważali sobie za zaszczyt, iż mogą służyć, i mogą życie swoje położyć dla braci, tak dalece jak ich zdolności i sposobność pozwalają. Służąc braciom, służymy Bogu, któremu wyznaliśmy życzenie, iż pragniemy poświęcić Mu swoje życie.

W. T. 1915—311.

20.07.89

Dary i Wezwania Boże

Lekcja z Pierwszej Księgi Mojżeszowej 12:1-8.

"Uwielbiam Cię imię twoje i będziesz błogosławieństwem." — 1 Mojż. 12:2.

LEKCJA niniejsza odnosi się do powołania Abrahama (wielki ojciec), którego imię Bóg zmienił na Abraham (ojciec mnóstwa), aczkolwiek pośrednio główny punkt tej lekcji stosuje się do powołania Abrahamowego nasienia, cielesnego i duchowego, które mocą Boskiego uposażenia jest ośrodkiem nadziei dla ludzkości całego świata. To nasienie Abrahamowe było już w pewnej mierze używane przez Boga, lecz Pismo święte wskazuje, że wpływ i użyteczność tegoż nasienia ku ich współbliznim dotąd tylko zaczęły się a swego chwalebnego rozwoju osiągnęły podczas Tysiąclecia. Abraham spędził swoją młodość w Ur Chaldejskim, którego ruiny są obecnie odkopywane i badane. Ruiny te wskazują, że Ur było kiedyś miastem handlowym, a profesor Sayce powiedział, że imię Abram (Abu-Ramu) znajduje się na rzytych Babilońskich tablicach kontraktowych; a także, iż niektóre tablice niedawno odkopane, zawierają część historii o potopie. Uczniowie mają nadzieję odnalezienia w tych ruinach babilońską bibliotekę, zawierającą oryginalne tablice, z których skopjowano opisy o stworzeniu i potopie dla biblioteki w Niniwie.

Należy pamiętać, że Abraham urodził się dwa lata po śmierci Noego, zaś ojciec Noego Lamech, urodził się pięćdziesiąt sześć lat przed śmiercią Adama, zatem tradycja miała tylko kilka ogniw od Adama do Abrahama, pomimo, że był to okres blisk 2,000 lat długi.

Nie dziw więc, że historia o stworzeniu i potopie odnajdywana jest w ziemi Chaldejskiej i pochodzi z czasów przed Mojżeszowych, czyli z czasów, zanim jeszcze pięcioksiąg Mojżesza był napisany. Należy zawsze pamiętać o tem, że Pismo święte nigdzie nie mówi, aby Mojżesz był obecnym w czasie stworzenia, lub w czasie potopu, ani też, że pisarz był naocznym świadkiem różnych wypadków zapisanych w Księdze Rodzaju. Mojżesz był tylko pisarzem, który, pod tym samym Boskim nadzorem i kierownictwem, które uzdolniło go na prawodawcę i wodza nad figuralnym Izraelem, użyty był za Boskie narzędzie do napisania takich wydarzeń życia pewnych osób, oraz ich chronologii, któreby nam pomogły do uzupełnienia ówczesnej historii. Powinniśmy także pamiętać, że spis Boskich działalności byłby oceniany przez tych, co byli wierni Bogu, a pomiędzy takich muszą być włączeni także Noe i jego rodzina. Abraham zaś, jak żeśmy to już widzieli był z takich w prostej linii, czyli był latoroślą jednej z najlepszych gałęzi potomstwa Noego.

PANOWANIE GRZECHU

Nadmienione jest, że bałwochwalstwo i niemoralność oświeciły to rozgałęzienie rodziny Noego, z której wyszedł Abraham, a która do dziś uznawana jest za gałąź najwyższą, najzaciejszą i najwięcej od Boga uprzywilejowaną. Nie jest więc wcale niewłaściwym to przypuszczenie, że ojciec Abrahama, Tare i dwóch jego braci Haran i Nachor znajdowali się do

pewnego stopnia pod wpływem tego bałwochwalstwa. Zapisane jest, że Bóg najprzód skomunikował się z Abrahamem, gdy ten mieszkał w Ur i powiedział mu, aby przeprowadził się do Chanaana. Abraham miał widocznie znaczny wpływ w rodzinie, tak, że oni wszyscy wyszli z ziemi Ur i udali się około sześć set mil w kierunku północno-zachodnim do Haranu, co niezawodnie było ich nowym osiedlem nazwanem według imienia najstarszego syna Tarego, który umarł około tego czasu.

Czy do tego wyjścia Tarego i jego rodziny z ziemi Ur przyczyniło się Boskie objawienie, czy też śmierć jego syna Harana, niewiadomo — możliwe, że obie te okoliczności przyczyniły się do tego. Dość, że nie było to Boskim zamiarem powołać całą rodzinę Abrahamową, ale tylko jego samego. Stąd, prawdopodobnie z Boskiem pozwoleniem, Abraham pozostał w Haranie przez pięć lat, aż do śmierci Tarego. Potem, zabierając swoją część majątku, swoją żonę, która również była jego półsiostrą i Lotą, syna zmarłego jego brata Harana, Abraham postanowił skutecznie Boskie zarządzenie i opuścił Haran, udając się około trzysta mil dalej do Chanaan. Pismo święte wykazuje wyraźnie, że w tej sprawie Abraham postąpił za Boską wskazówką, ujawniając wiarę i posłuszeństwo. Możemy wnosić, że to posłuszeństwo było okazane kosztem ziemskiej korzyści i sławy, oraz, że Abraham nie zgadzał się z bałwochwalstwem, rozpustą i niemoralnością swoich ziomków, lecz wierzył w Boga i był w zupełnej harmonii z Boskimi zasadami sprawiedliwości i w ochotnym posłuszeństwie Bogu.

ABRAHAM BYŁ BOGATYM I MOŻNYM

Lekcją dla nas w tem jest: Bóg i sprawiedliwość na pierwszym miejscu — przed wszelkimi dobrami ziemskimi, a szczególnie takimi, któreby mogły być zdobyte złymi metodami lub niesprawiedliwością. Prawda, że Apostół powiedział, że nie chcąc mieć żadnej społeczności z niesprawiedliwością mogłoby znaczyć, że trzeba by nam wynieść z tego świata, ponieważ niesprawiedliwość dzieje się wszędzie; lecz tak jak było w wypadku Abrahama, podobnie i do nas wezwanie Boże jest, aby odłączyć się na ile tylko możliwe od ludzi i warunków skłaniających się do grzechu, a poddawać się możliwie jaknajwięcej pod takie wpływy, któreby dopomagały nam do coraz bliższego postępowania z Bogiem. Chociaż Abraham naonczas nie miał dzieci, to jednak miał wiele ludzi pod swoją pieczę. Byli to jego słudzy, a jak wielu ich było możemy wnosić z tego, że nieco później Abraham był w stanie zmustrować z pomiędzy nich 318 wojaków, którzy poszli walczyć przeciwko tym, co zabrali dobytek Loty. Taka ilość mężczyzn zdolnych do boju dowodzi, że ogólna liczba sług była znacznie większa. Z tego wynika, że Abraham był jak naonczas bardzo możnym księciem, którego trzody i stada wymagające tyle sług, musiały być bardzo wielkie. Nie dziw, że sługa jego mógł powiedzieć Rebecce, że Abraham był bardzo bogaty. Z pewnością, że wiele z tych bogactw zostało zdobytych w Chanaan, lecz znaczna część tegoż widocznie przyszła z nim z Haranu i z ziemi Ur.

DALSZE ODŁĄCZENIE SIĘ OD BAŁWOCHWALSTWA.

Gdy Abraham i jego zastępy weszły do ziemi Chananejkiej, pod Boskiem kierownictwem, zamieszkali przez pewien czas w Sychem, czyli w tej okolicy, która później była nazwana Samarią. Lecz Abraham nie pozostał tam długo, jako czytamy, że Chananejczyk był jeszcze w onej ziemi. Z pewnością, że dla uwolnienia się od niemoralnych wpływów Chananejczyków i dla oddzielenia od nich swoich ludzi, Abraham przeprowadził się wkrótce do górzystego kraju, w okolice Betel. Tam ustanowił swój dom, tam zbudował ołtarz Panu, przy którym modlił się. Gdyby tak każdy nacelnik rodziny był tak samo baczny na dobro tych, co są pod jego pieczę, aby zawsze i wszędzie miał to ich dobro na względzie! Oby tak więcej było tych, co by zrozumieli jak nieodzowne jest mieć ołtarz Pański w ich domu, gdzie kadzidło modlitwy mogłoby wznosić się do Ojca przez zasługę Odkupiciela! Ponieważ prawdziwy ołtarz nie był jeszcze przygotowany przez Boga naonczas, przeto Abraham i inni w owych czasach budowali ołtarze z kamieni w celu uczczenia Boga. My teraz mamy złoty ołtarz w świątyni i mamy dozwolone składać ofiary na nim, jako członkowie onego wielkiego Arcykapłana, pod Nim, jako naszą Głową i naszym przedstawicielem.

BOSKA OBIETNICA

Kiedykolwiek Bóg powołuje kogoś wystawia przed powołanym pewien cel, powód, pewną pobudkę i to również uczynił z Abrahamem. Bóg nie tylko powołał Abrahama do opuszczenia swego kraju i do odłączenia się od grzechu, lecz przywiązał do tego wielką obietnicę, która wywierała potężny wpływ na umysł Abrahama, jego dzieci, jak i całego narodu żydowskiego, a później i aż dotąd także na Izraelitów prawdziwych, duchowych. Obietnicą tą było, że nie tylko Abraham otrzyma błogosławieństwo, ale że w jego i przez jego nasienie "błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi." Musiała to być obietnica bardzo niejasna Abrahamowi, to też jego posłuszeństwo jest tem znamiennejsze, tak, że jest on wystawiony jako wzór właściwej bezwzględnej wiary w słowo i mądrość Wszechmocnego — "Abraham uwierzył Bogu i poczynano mu to ku sprawiedliwości." On mógłby być argumentować, że więcej dobrego był w stanie zdziałać w Ur, gdzie panowała bezbożność, aniżeli na górach Palestyny, gdzie tak on jak i ci pod jego pieczę byli znacznie oddzieleni od innych tego świata. Jego wiara pokazana jest w tem, że nie próbował argumentować o tej sprawie z Bogiem, lecz był posłusznym bez zastrzeżeń. Podobnie rzecz się ma z wieloma duchowymi Izraelitami w obecnym czasie: Wezwanie Boże przychodzi a wskazówki Jego Słowa i kierownictwo opatrności zdają się nam niekiedy sprzeczne z naszymi oczekiwaniami co się tyczy Jego woli i osiągnięcia Jego zamysłów.

Niestety, jak mało z nominalnego duchowego Izraela jest takich, co idą za przykładem Abrahama i otrzynują Abrahamowe błogosławieństwo! Posłusznym jest tylko "maluczkie stadko," któremu upodo-

bało się Ojcu dać królestwo i tegoż wielkie dzieło błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. Wielu z duchowego Izraela jest gotowych sprzeciwić się Boskiej opatrności, nie używając dosyć wiary. Niektórzy są zdecydowani, że ich misją jest nawrócić świat, inni, że muszą zajmować się reformami politycznymi; a jeszcze inni, że ich starania muszą być w zakresie wstrzemięźliwości, aby w ten sposób zaprowadzić panowanie sprawiedliwości. Nie zaprzeczamy, że to wszystko jest dobrą pracą i że pobudki są dobre, lecz twierdzimy, że ci przyjaciele tak garliwi w tych różnych zakresach pracy, nie dosyć zwracają uwagi na Słowo Boże, aby być jemu posłusznymi. W rezultacie tego wielu z nich doznaje zawodu, a wielu innych jest zwiedzionych.

Ilu to pracowników wstrzemięźliwości doznało zawodu z powodu nieznacznych wyników ich pracy! Również ci, co interesują się misjami zagranicznymi doznawają zawodu, gdy dowiadują się, że ogólna ilość pogan obliczana była sto lat temu na 600,000,000, obecnie zaś na 1,200,000,000. Wielu oceniamy i jesteśmy pewni, że Bóg również ocenia dobre chęci i starania tych misyjnych pracowników, jednakowoż ich wiara może ulec rozbiciu, ponieważ nie dosyć uważnie słuchają głosu Tego, który mówi z nieba:—

“TAĆ JEST DROGA, CHODŹCIE PO NIEJ

Duchowa nauka, wypływająca z tej historii o Abrahamie jest, że Bogu podoba się słna wiara i że życiowe doświadczenia, jakie On dozwala na wiernych zamierzone są ku większemu rozwojowi ich w wierze i w owocach Ducha świętego, a wszystko to przygotowuje ich do jeszcze większego dzieła Bożego w przyszłości.

Abraham nie został posłany jako misjonarz z powrotem do Haranu, ani do Ur, ani do ludów okolicznych. Poselstwem Bożem było: “Chodź przedemną i bądź doskonały.” Rzecz naturalna, iż Bóg wiedział, że Abraham w istocie był niedoskonałym, splamiony upadkiem, przeto przykazanie to oznaczało, że doskonałym powinno być jego serce — jego wola, intencja, a postępowanie jego o tyle, o ile było możliwym w harmonii z doskonałą wolą Bożą. Apostół Paweł wykazuje, że Abraham nie był usprawiedliwiony na podstawie jego własnej sprawiedliwości; albowiem stawia go w poczet starodawnych godnych, którzy byli usprawiedliwieni nie z uczynków zakonu, ale z wiary i którzy na podstawie tej wiary “otrzymali świadectwo, że byli przyjemnymi Bogu”. Wiara Abrahamowa zaprowadziła go do obcego kraju, daleko od jego ziomeków, ponieważ on zaufał Bogu. Wiara uzdolniła go do znoszenia różnych doświadczeń, włączając i ten rozkaz Boży, aby ofiarował na całopalenie swego syna, w którym koncentrowały się wszystkie obietnice.

Była to jego wiara w Boską obietnicę — że w przyszłości, przez jego nasienie, ustanowiona będzie sprawiedliwość na ziemi — która sprawiła, że Abraham oczekiwał miasta (rządu) ufundowanego na zasadach sprawiedliwości — miasta niebieskiego, rządu, czyli królestwa miłego Syna Bożego, które ma poniżej

wszelkie przełożenie i doprowadzić wszystko do posłuszeństwa Boskiej woli. Nasienie Abrahamowe, Kościół wybierany w wieku Ewangelji, użyje w słusznym czasie, Boskiej mocy na ziemi i sprawi, że każde kolano ugnie się i każdy język wyzna; a gdy już sprawiedliwość zapanuje i błogosławieństwo spłynie na wszystkie rodzaje ziemi, królestwo doskonałe i zupełne zostanie oddane Bogu Ojcu, przy końcu Tysiąclecia. Taką była obietnica uczyniona Abrahamowi: “W tobie i w nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi.” Abraham był gotów ponieść pewną utratę w rządowych stanowiskach i władzy w obecnym czasie i w obecnych nieprzyjaznych warunkach, aby mógł mieć pewien udział w przyszłym chwalebnym Królestwie Mesjaszowem.

“UJRZYCIE ABRAHAMA, IZAAKA I JAKUBA.”

Gdy Królestwo Mesjaszowe (samo w sobie niewidzialne) zaprowadzi panowanie sprawiedliwości na ziemi, będzie ono miało pomiędzy ludźmi widzialnych przedstawicieli, “książąt ziemi” (Psalm 45:17). Mamy zapewnienie, że Abraham będzie jednym z nich i w taki sposób będzie miał czynny udział w ustanowieniu panowania sprawiedliwości i w zademonstrowaniu ludziom słuszości, miłosierdzia i miłości. Jest on wspomniany, jako jeden z tej klasy, w liście do Żydów 11:39,40. Poprzednio przypuszczaliśmy wraz z innymi, że Abraham otrzyma miejsce w królestwie niebieskiem, w klasie duchowej; lecz uważniejsze badanie tej sprawy pokazuje nam, że on należy do klasy starodawnych godnych, co do których jest powiedziane, że “bez nas nie mogą stać się doskonałymi,” bo Bóg coś lepszego przygotował dla nas, a następnie dla nich, aczkolwiek błogosławieństwo ich będzie wielkiem. O Abrahamie, nazwanym ojcem wierzących, Odkupiciel powiedział: “Abraham.....z radością żądał, aby oglądał dzień Mój; i oglądał i radował się”. (Jan 8:56). Wiarą on widział dzień Chrystusowy, dzień Tysiąclecia, królestwo dobrze ugruntowane; wiarą radował się chwalebnym panowaniem sprawiedliwości, jakie naonczas będzie ustanowione.

Błogosławieństwo to ma spłynąć na świat przez nasienie Abrahamowe, lecz Pismo święte wykazuje także, iż w międzyczasie miała zajść pewna wielka zmiana, przez którą to nasienie, to dziecię Abrahamowe, stało się większe od Abrahama, jako napisane: “Miasto ojców twych będziesz mieć synów twych, których postanowisz książętami po wszystkich ziemi” (Ps. 45:17). Abraham zamiast być uważanym nadal, jako ojciec Mesjasza, będzie raczej uznany jako jeden z Jego dzieci, doskonały na ziemskim poziomie i uczyniony będzie księżciem pomiędzy ludźmi jako czynny przedstawiciel uwielbionego Chrystusa, ku rozdzieleniu błogosławieństw, zapewnionych wielką okupową ofiarą. Odnosząc się do tej sprawy nasz Pan wskazał na fakt, że ci starodawni godni będą widzialni dla ludzi, lecz ani słowa nie powiedział, aby On Sam, Apostołowie lub którzykolwiek z klasy oblubienicy mieli być widzialnymi. Oświadczenie Pana jest: “Ujrzyście Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich proroków.” Fakt, że o tej wyższej klasie królestwa nie jest

powiedziane, iż będzie widziana, dowodzi, że ci na duchowym poziomie nie będą widzialnymi dla świata, co również poparte jest słowami Pana, gdy oświadczył o Sobie: "Maluczko, a świat już Mię więcej nie ujrzy." Jest to także zgodne z oświadczeniem: "Podobni mu będziemy; albowiem ujrzemy Go jako jest." Tylko ci, co zostaną przemienieni z natury ludzkiej na duchową, pod warunkami Boskich zarządzeń wieku Ewangelji, będą istotami duchowymi, a przeto będą mogli ujrzeć Pana i inne istoty duchowe.

"KTÓREM JEST CHRYSSTUS"

Apostół wykazuje jaknajwyraźniej, że nasieniem Abrahamowem według ciała był Jezus, nasz Pan, który już więcej nie jest ciałem, ponieważ ofiarowawszy ciało, otrzymał spłodzenie z ducha do nowej natury. On jest teraz uwielbionym Chrystusem, Panem Abrahama i Panem Dawida. Apostół wykazuje także, jako tajemnicę, że podczas wieku Ewangelji Bóg wybiera z pomiędzy ludzi niektórych, aby byli współdziedzicami z Jezusem w królestwie — aby byli członkami nasienia Abrahamowego (Ef. 3:9; Dz. Ap. 15:17; Rzym. 8:17). Zachodzi pytanie: Jak może to być, gdy się zważy, iż przymierze zakonu było dodane i że tylko Jezus Sam wypełnił warunki tegoż przymierza i zakończył wszelkie nadzieje i widoki w nim zawarte? Zapewne, że żaden żyd nie wyprzedził naszego Pana w tej sprawie, a jeżeli Pan zakończył okres zakonu, to oferta przymierza zakonu nie jest już więcej otwartą dla żydów, tak jak nigdy nie była otwarta dla pogan. Gdzież tedy jest nadzieja, bądź dla żyda bądź dla poganina, stać się współdziedzicem z Chrystusem w tem przymierzu Abrahamowem?

Odpowiadamy, że zostaliśmy przyjęci przez Boga, jako "oblubienica Chrystusowa", jako "Małżonka Barankowa." Kościół, składający się na początku z samych tylko żydów, a później prawie z samych pogan, jest jako całość przyjęty przez Pana za oblubienicę, a to przyłączenie do Niego i ta spójnia (jakoby przez małżeństwo) z Nim, czyni współdziedzicami Chrystusowymi tak żydów jak i pogan należących do Kościoła. Takie jest wyraźne określenie tej sprawy przez Apostoła, bo po oświadczeniu, że Chrystus jest nasieniem Abrahamowem (Gal. 3:16) on wypowiedział także kilka słów względem Kościoła, czyli przyszłej Oblubienicy Chrystusowej, mówiąc: "A jeźliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy dziedzicami" (Gal. 3:29). W jednej figurze jesteśmy przyjęci, jako członkowie ciała Pańskiego, jak to powiedział Apostół: "My tedy, bracia, tak jako Izaak jesteśmy dziećmi obietnicy" (Gal. 4:28); a w innej figurze jako członkowie Pańskiej oblubienicy.

MAŁŻONKA PRZYGOTOWAŁA SIĘ.

Tak jak nasz Pan był doświadczony we wszystkim, a jednak bez grzechu, podobnie wszyscy, którzy zostaną uznani za godnych być Jego członkami muszą przejść przez różne doświadczenia, aby zademonstro-

wać charakter podobny do Jego i dowieść, że są godni uczestniczyć w Jego chwalebnem królestwie. Nie dziw więc, że w całym Piśmie świętem znajdujemy zachęty do ludu Bożego, nie tyle co oni mają czynić dla innych, ile raczej co mają czynić dla samych siebie i jedni dla drugich. Nie sprzeciwiamy się tej myśli, aby czynić dobrze wszystkim w miarę sposobności, lecz kładziemy nacisk na tę drugą myśl, że mamy czynić dobrze "przedewszystkiem domownikom wiary." Mamy "budować jedni drugich w najświętszej wierze"; mamy "kłaść duszę (życie) za braci"; mamy pocieszać i zsiłać jedni drugich. Słowem, oblubienica, "małżonka Barankowa" ma się przygotować — nie bez nadzoru i pomocy Oblubienicy, ale pod Jego nadzorem i przy Jego pomocy.

Jak w wypadku Abrahama doświadczenie wiary było najgłówniejszym zarysem jego próby, tak musi być z nami, jego prawdziwymi dziećmi. "Doświadczenie wiary waszej jest daleko droższe aniżeli złoto" — mówi Apostół, a na innym miejscu jesteśmy zapewnieni, że "bez wiary nie można podobać się Bogu." Dla tego też wymaganem jest od tych, co teraz kroczą wąską drogą, że mają postępować wiarą, a nie widzeniem. Gdy nadejdzie czas na zajaśnienie słońca sprawiedliwości i na rozproszenie ciemności i tajemniczości otaczającej Boski charakter, Jego Słowo i Jego plan, wtedy znajdzie się wielu gotowych i chętnych postępować widzeniem; lecz obecnie Pan szuka za tymi nielicznymi, którzyby mogli i chcieli postępować wiarą, przez niestawę i dobrą sławę, aby ufali Jemu choć Go nie widzą i aby udowodnili swoją wierność i posłuszeństwo aż do śmierci. Doświadczenia członków Kościoła w obecnym czasie są w celu wyrobienia ich charakteru, oraz dla zadecydowania, którzy są godni, a którzy niegodni, by stanowić nasienie Abrahamowe, które, według Boskiej obietnicy, ma ostatecznie błogosławić wszystkie rodzaje ziemi.

DWA NASIENIA

Apostół oświadcza, że Bóg obiecał zesłać błogosławieństwo nie przez nasienie Abrahamowe, jakoby o wielu, ale przez "nasienie", jako o jednym. Widzieliśmy już, że tem jednym nasieniem jest Chrystus, lecz obecnie zauważymy, że chociaż niema wiele nasień, to jednak jest jeszcze inne nasienie oprócz klasy Chrystusa — nasienie nasienia, że tak powiemy. Apostół wspomina o tem, gdy opisuje zakon i Ewangelję i mówi, że celem tego było "żeby była warowna (pewna) obietnica obu nasieniom nie tylko temu, które jest z zakonu, ale i temu, które jest z wiary" (Rz. 4:16) nie tylko temu, co jest według ducha, ale i temu, co jest według zakonu. Jest to pokazane także w tem, że obietnica była dana nie tylko Izaakowi, ale i Ismaelowi. Jednakowoż obietnica na Ismaela przeszła przez Izaaka, który był nasieniem obietnicy. Podobnie Boskie błogosławieństwo na wszystkie rodzaje ziemi musi przejść przez to jedno nasienie, którym jest Chrystus — duchowe nasienie Abrahamowe.

Św. Paweł wykazuje wyraźnie, że są dwie części Boskiego miłosierdzia i zarządzeń — jedna część dla duchowego nasienia, a inna dla cielesnego nasienia

Abrahamowego. W jedenastym rozdziale do Rzymian po opisanu odrzucenia cielesnego nasienia, a przyjęcia duchowego, Apostół wykazuje, że z końcem wieku Ewangelji duchowe nasienie zostanie uzupełnione, poczem oświadcza, że Boskie błogosławieństwo spłynie również na cielesne nasienie Abrahamowe, czyli na tych, co zostali poprzednio odłamani, odrzuceni i zamienieni, bo nie umieli rozpoznać i ocenić duchowej części obietnicy. Dla tych więc pozostaje ziemską część i błogosławieństwo to spłynie na nich na pewno; albowiem Bóg już zapowiedział, że „przyjdzie z Syonu Wybowiciel i odwróci niepobożność od Jakuba. A toć będzie przymierze Moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich. A tak według Ewangelji nieprzyjaciółmi są dla was; lecz według wybrania są miłymi dla ojców; albowiem darów Swoich i wezwania Bóg nie żałuje.” — Rzym. 11:26-29.

Wykazawszy w taki sposób, że Boskie dary i wezwania od najdalszej przeszłości obejmują w sobie przywrócenie żydów do Boskiej łaski po zakończeniu się wieku Ewangelji, Apostół w dalszym ciągu dowodzi, że to błogosławieństwo musi spłynąć przez duchowe nasienie. Myśl ta zawiera się w słowach: „Aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili” — oni dostąpią miłosierdzia przez miłosierdzie Kościoła, duchowego nasienia Abrahamowego, pod Chrystusem ich Głową.

“WSZYSTKIE RODZAJE ZIEMI”

Przywrócenie Boskiego błogosławieństwa Izraelowi, po zakończeniu się wieku Ewangelji, obejmuje również wyniesienie do zaszczytnej służby tych, co byli godnymi w przeszłej dyspensacji, Abrahama, Izaaka, Jakuba i proroków, którzy, jako doskonali ludzie będą „książętami po wszystkiej ziemi.” Lecz będzie to jeszcze coś więcej znaczyć; albowiem obietnicą było nie tylko, że przez nasienie Abrahamowe (duchowe), spłynie błogosławieństwo na cielesne nasienie, ale „w nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi.” To też Apostół wykazuje, że Kościół jest „pierwiastkiem (pierwszym owocem) stworzenia Bezóg” — pierwszym owocem na duchowym poziomie, a cielesni Izraelici będą pierwszym owocem stworzenia Bożego na ziemskim poziomie, a w miarę ich gotowości i wierności, oni, pod nadzorem starodawnych godnych, będą mogli dopomagać do rozpowszechnienia znajomości o Chrystusie i o prawach i regułach Jego królestwa, pomiędzy wszystkie narody ziemi, ku ich błogosławieniu.

Zauważmy oświadczenie Apostoła, że jeżeli odrzucenie Izraela oznaczało błogosławieństwo dla pogan, to przywrócenie Izraela oznaczać będzie ożycie od umarłych całego świata (Rzym. 11:15). Aby nasienie Abrahamowe według ciała mogło zrozumieć obiecanie przez Boga błogosławieństwa, potrzebnem jest przebudzenie ze snu śmierci, gdyż Bóg niema względu na osoby. Ogólne znaczenie tego jest, że błogosławieństwa, jakie Bóg obiecał dać najprzód Izraelowi, On jest również gotowy i zdolny dać całej ludzkości w słusznym czasie. O! jak wiele dobroci i miłosierdzia

Bóg może wyrazić w kilku słowach! Jak mało Abraham mógł zrozumieć oną długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiego błogosławieństwa, jakie było mu zwierzone, gdy Bóg powiedział: „Iżes to uczyni, błogosławiąc błogosławić ci będę, rozmnażając rozmnożę nasienie twoje, jako gwiazdy na niebie i jako piasek na brzegu morskim.”

Jak mało Abraham mógł pojmować, że nasienie przyrównane do gwiazd niebieskich miało być duchowe, zaś to przyrównanie do piasku na brzegu morskim, miało być cielesnem nasieniem. Słowem, nie tylko cielesni Izraelici przyjmujący błogosławieństwa i łaski Boże, ale i cała ludzkość, „wszystkie rodzaje ziemi”, dostąpią przywileju stania się nasieniem Abrahamowym przez wiarę i posłuszeństwo, tak samo, jak my, którzyśmy z pogan, dostąpiliśmy przywileju przez wiarę w posłuszeństwo stać się uczestnikami duchowego Izraela wraz z tymi żydami, którzy byli Izraelitami prawdziwymi przy pierwszym przyjściu Pana.

ZŁOTY TEKST.

Boska obietnica, dana Abrahamowi, a także w jego nasieniu cielesnem jak i w duchowem. Zapewne, że to ostatnie jest najbardziej ubłogosławione. Cóż więcej Bóg mógłby nam oznajmić lub uczynić ponad to co już nam oznajmił i uczynił? Wyrwawszy nas z potwornego dołu grzechu i potępienia, postawił nogi nasze na Opoce, którą jest Jezus Chrystus, a w usta nasze włożył nową pieśń. Więcej nawet, przyjął nas do Swej rodziny i uczynił nas dziedzicami Bożymi a współdziedzicami z Jezusem Chrystusem Panem naszym, „ku dziedzictwu nieskazitelnemu, niepokalanemu i niezwiędłemu w niebiesiech dla was zachowanemu, któryż mocą Bożą strzeżeni bywacie przez wiarę ku zbawieniu, które zgotowane jest, aby było objawione czasu ostatecznego.” — 1 Piotr 1:4,5.

Dodane jest jeszcze następujące oświadczenie: „Będę błogosławił, błogosławiąc cię, przeklinając cię przeklinać będę”. Tu nie jest mowa o ustnem błogosławieniu ub przeklinaniu, ale raczej mowa jest o całym postępowaniu — ku tym, co będą wobec ciebie dobrymi i łaskawymi, Ja będę łaskawym, wobec tych zaś, którzyby ci szkodzili, Ja dopuszczę na nich szkody. To wypełniło się w stosunku do żydów nawet w ich odrzuconym stanie. Narody, które maltretowały żydów podupadły, te zaś co traktowały ich łaskawiej, były mniej lub więcej błogosławione. A gdy próbę tę zastosujemy do duchowego nasienia, czyż nie pasuje ona nawet lepiej? Czy błogosławieństwo Boże nie spływało na tych, co mówili lub czynili dobrze prawdziwemu ludowi Bożemu, Jego wiernym? i czy klęska nie spotykała tych, co starali się szkodzić Pańskim pomazańcom? „Jeżeli Bóg za nami, któż przeciwko nam?” — Rzym. 8:31.

CZY WIESZ O TEM?

Milczenie ust naszych jest potężnym środkiem do osiągnięcia pokoju serca.

Wtóre Przyjście Chrystusa Pana

Wykład Trzeci:— Proroctwa starego Testamentu Względem Wtórego Przyjścia.

(Ciąg dalszy z poprzedniego wydania)

Zwrócimy jeszcze uwagę czytelnika na proroctwo Malachjaszowe 3:1-3: "Oto Ja posyłam Anioła Mego, który zgotuje drogę przed obliczem Mojem, a zarazem przyjdzie do Kościoła Swego Panujący i Anioł Przymierza, którego wy żądacie; oto przyjdzie, mówi Pan zastępów." Proroctwo to ma podwójne zastosowanie. W pewnym bardzo ograniczonym znaczeniu stosuje się do pierwszego przyjścia Pana i do Jana Chrzciciela, który przygotował drogę przed Panem; lecz w obszerniejszym znaczeniu ono stosuje się do wtórego przyjścia Pana, co dowodzą słowa: "Przyjdzie do Kościoła Swego". Kościoła Chrystusowego nie było przy Jego pierwszym przyjściu, a zatem jest tu mowa o wtórem przyjściu. W następnych dwóch wierszach mamy zaznaczone, że Jego przyjście zaznaczy się surową próbą dla synów Lewiego, czyli dla wierzących. To zgadza się z zapowiedziami naszego Pana, że przy wtórem Jego przyjściu i podczas jego duchowej, niespostrzeżonej przez świat obecności, On będzie się liczył ze Swymi sługami, a Apostoł oświadcza, że ogień (doświadczeń) będzie doświadczał roboty każdego. — Zob. Mat. 25:14-30; 1 Kor. 3:11-15.

NOWE PRZYMIERZE

Znamiennym zarysem tego proroctwa (Mal. 3:1) są słowa: "I (przyjdzie) Anioł przymierza, którego wy (żydzi) żądacie." Dla lepszego zrozumienia tych słów trzeba nam podać obszerniejsze wyjaśnienie. Żydzi znajdowali się pod przymierzem zakonu, które było zawarte pomiędzy Bogiem a nimi przy górze Synaj. Aniołem czyli pośrednikiem tego przymierza był Mojżesz. Przymierze to obiecywało żydom społeczność z Bogiem i żywot wieczny na warunkach zachowania zakonu. "Ktoby je czynił żyć będzie przez nie" (3 Moj. 18:5; Gal. 3:12). Ponieważ zakon był doskonały, więc z żydów jako niedoskonałych nikt nie mógł go zachować i nagrody tegoż otrzymać. Tak więc to przymierze zakonu zamiast ku bliższej społeczności z Bogiem i ku żywotowi, wyszło żydom raczej ku większemu potępieniu i ku śmierci. "I znalazło się, że to przykazanie, które miało być ku żywotowi, jest mi ku śmierci." — Rzym. 7:10.

Bóg naprzód wiedział, że przymierze zakonu nie przyniesie żydom żadnej korzyści. Było ono tylko dodane do przymierza Abrahamowego (którem była warunkowa obietnica błogosławienia wszystkich narodów ziemi przez nasienie Abrahamowe) aby Żydzi, jak i cały świat mogli poznać, że nie są w stanie zażądać sobie żywota wiecznego przez uczynki. To też Bóg ułożył w swoim planie, że w słusznym czasie zastąpi to przymierze zakonu, nowem przymierzem. To przymierze będzie lepsze od poprzedniego w tym, że będzie miało doskonałego pośrednika, który przez

zachowanie doskonałego zakonu zdobędzie prawo do wiecznego żywota ludzkiego, a przez dobrowolne złożenie Swego życia w posłuszeństwie woli Ojcowskiej zostanie wyniesiony do duchowej natury, a Swoje ludzkie prawa i zasługi będzie mógł przekazać innym, na warunkach wiary i posłuszeństwa, pod nowem przymierzem.

Bóg oznajmił żydom swój zamiar zawarcia z nimi nowego przymierza, jako czytamy: "Oto dni idą, mówi Pan, których uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe; nie takie przymierze (zakonu), jakiem uczyniłem z ojcami ich w on dzień, któremu ich ująłem za rękę ich, abym ich wywiódł z ziemi Egipskiej; albowiem oni przymierze Moje wzruszyli.....Ale to jest przymierze, które postanowię z domem Izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Dam zakon Mój do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go..... I nie będzie więcej uczynił żaden bliźniego swego i żaden brata swego mówiąc: Poznajcie Pana, bo Mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich, aż do największego z nich, mówi Pan; bo miłościwi będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej." — Jer. 31:31-34.

Bóg także podał żydom do wiadomości o onym przyszłym wielkim Pośredniku tegoż nowego przymierza, na którego Mojżesz był tylko obrazem. Sam Mojżesz zapowiedział przyjście takiego pośrednika. Oto jego słowa: "Proroka z pośród ciebie z braci twej, jakom ja jest (w roli pośrednika przymierza) wzbudzi tobie Pan, Bóg twój; Onego słuchać będziecie." — 5 Moj. 18:15,18,19; Dz. Ap. 3:22.

W czasie, gdy żył prorok Malachjasz było niezawodnie wielu bogobojnych żydów, którzy pragnęli być w społeczności z Bogiem, lecz czuli swoją nieudolność do zachowania zakonu. Tacy tęsknili za obietnicą nowem przymierzem i za tym wyższym pośrednikiem tegoż przymierza, chociaż pewno nie zdawali sobie dobrze sprawy z tego, kiedy to przymierze będzie ustanowione, w jaki sposób będą ich grzechy od nich odjęte itd. W odpowiedzi na to pożądanie bogobojnych żydów, Bóg zapowiedział przez usta Malachjasza: "Anioł (poślaniec, pośrednik) przymierza, którego wy żądacie, oto przyjdzie, mówi Pan zastępów."

Jezus Chrystus jest tym Pośrednikiem obiecanego nowego przymierza. Po raz pierwszy przyszedł On na to, aby stać się "rękojmią" (poręczycielem, gwarancją) tegoż przymierza (Żyd. 7:22). Jego krew, czyli Jego śmierć ofiarnicza, pieczętowała to nowe przymierze, czyli dostarczała legalnej podstawy do skutecznienia tego, co Bóg w tym przymierzem obiecał — "Bo miłościwi będę nieprawościom ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej," a także dostarczała podstawy do podniesienia ich procesem restytucji, która to obietnica zawiera się w słowach: "Dam zakon Mój do

wewnętrzności ich, a na sercu ich napiszę go.” — Żyd. 8:3-13; 9:15,16.

W tem pieczętowaniu nowego przymierza ma udział także Kościół Chrystusowy, który, jako Jego ciało, ma udział w ofierze za grzech, jak to już było wykazane na łamach tego pisma, a co wykazuje również Apostoł, gdy mówi: “Albowiem staliśmy się uczestnikami Chrystusa, jeżeli tylko początek tego gruntu aż do końca stateczny zachowamy”. — “Bo którzykolwiek jesteście w Chrystusa ochrzczeni, w Chrystusaście się oblekli” (Żyd. 3:14; Gal. 3:27). Z tego widzimy, że pieczętowanie nowego przymierza odbywa się dotąd i będzie dopełnione dopiero wtedy, gdy ostatni członek ciała Chrystusowego dokona swej ofiary i przejdzie poza zasłonę. Wtedy nowe przymierze stanie się prawomocnem i będąc ustanowione stanie się czynnem w Izraelu, a stopniowo rozszerzy się na wszystkie narody ziemi. Zauważmy jak zgodną jest ta myśl z tem, co powiedział Apostoł: “Zatwardzenie z części (w wieku Ewangelji) przyszło na Izraela, póki by nie weszła zupełność (Kościół) pogan. A tak wszystek Izrael będzie zbawiony, jako napisano: Przyjdzie z Syonu (duchowa faza Królestwa) wybawiciel (Chrystus — głowa i ciało) i odwróci niepobożność od Jakuba. A toć będzie (nowe) przymierze Moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich”. — Rzym. 11:25-37.

Wiemy dobrze o tem, że przymierze to nie jest jeszcze czynne; Izrael nie powrócił jeszcze w zupełności do łaski Bożej, nieprawości ich nie zostały od nich odjęte i zakon Boży nie został jeszcze napisany na sercach ich. Dzieło to będzie dokonane w Tysiącleciu.

Zatem proroctwo, które mamy pod rozwągą (Mal. 3:1-3), w głównej swej treści, stosuje się do końca wieku Ewangelji, kiedy to Jezus miał przyjść po raz wtóry i jako główny żniwiarz tego wieku miał odzielić pszenicę od kłólu, liczyć się ze sługami, czyli doświadczyć syny Lewiego,” doświadczonych i wernych zabrać do chwały, poczem ustanowić Swoje królestwo i rozpocząć dzieło restytucji czyli naprawienia wszystkich rzeczy, pod nowem przymierzem.

WYPEŁNIENIE SIĘ PROROCTWA JEST W TOKU.

Na podstawie niektórych pism i znaków czasów (o których pomówimy w ostatnim wykładzie) wierzymy, że obecnie wypełnia się ta część proroctwa, która mówi o oczyszczeniu synów Lewiego; czyli, że Pan, będąc obecnym (choć nie jest widzialnym dla oczu cielesnych, ale tylko dla oczu wiary) liczy się ze Swoimi sługami, a jednocześnie do pewnego stopnia reguluje sprawami świata w kierunku usunięcia niesprawliwych królestw i rządów, które ostatecznie zostaną zniszczone w “wielkim ucisku”, (Dan. 12:1; Mat. 24:21,22; Obj. 16:15,16), poczem ustanowi Swoje królestwo w mocy i chwale. — Obj. 11:15-18.

Kilka jest Pism, które uzasadniają powyższą myśl, lecz, aby nie czynić naszego przedmiotu zbyt rozwle-

kłym musimy pominąć inne a wspomniemy tylko dwa. Pierwsze jest proroctwo Danielowe w rozdziałach drugim i siódmym. Proroctwo to omówimy szczegółowo w wykładzie: “Czas wtórego przyścia Pana.” Drugie Pismo jest to Psalm 46, z którego przytaczamy kilka wierszy z dodaniem nawiasowych objaśnień; “Bóg jest ucieczką i siłą naszą (tych, co wierzą i ufają Bogu) we wszelkim ucisku (Zob. Mat. 24:21) najpewniejszym. Przeto się bać nie będziemy choćby się poruszyła ziemia (społeczeństwo i cały ustrój ziemski), choćby się przeniosły góry (królestwa) w posród morza (wzburzone, rewolucyjne masy).....Strumienie rzeki (prawdy) Jego rozweselają miasto Boże (Kościół—ostatnie członki ciała Chrystusowego) najświętsze z przybytków Najwyższego (Kościół jest budynkiem czyli mieszkaniem Bożem.—1 Kor. 3:9,16; 2 Kor. 6:16.) Bóg jest w posrodku jego, nie będzie poruszone (nawet bramy piekielne nie przemogą go. Mat. 16:18); poratuje go Bóg (przez uwielbienie do chwały) zaraz z poranku (Tysiąclecie). Gdy się wzburyły narody i zatrzęsły się królestwa (Zob. Obj. 11:18; Żyd. 12:26-28) Pan wydał głos Swoj (rozkaz pomsty Bożej na możnych tego świata za ich nieprawości) i rozpułyła się ziemia (rozluźnił i rozerwał się cały ład i ustrój społeczny, powodując ogólny zamęt—anarchję). Pan zastępów jest z nami (święci Boży będą ochronieni od tego najsroźszego ucisku. Prawdopodobnie będą już z Panem. — Łuk. 21:36); twierdzą wysoką jest nam Bóg Jakóbowy. Pójdźcie, oglądajcie sprawy Pańskie, jakie uczynił spustoszenie na ziemi (w czasie wielkiego ucisku, który będzie skrócony (Mat. 24:22) mocą Pana), który uśmierza wojny (wojen już potem nie będzie.—Izaj. 2:4), łuk kruszy i orężę łamie, a wozy ogniem pali (orężę i wojenne przybory, będą na opał. — (Ezech. 39:9), mówiąc: Uspokojcie się, a wiedzcie, żem Ja Bóg; będę wywyższony między narodami (w chwalebnem królestwie Bożem) będę wywyższony na ziemi”. — Ps. 46:2-11; Zob. także Ps. 86:9; 96:10-13; 97:1-6; Izaj. 35:1-10; 49:8-13; 65:17-25.

Oprócz Pism rozbieranych i przytoczonych w powyższym wykładzie, znajduje się w Starym Testamencie jeszcze wiele innych proroctw, odnoszących się do wtórego przyścia Pana i do Jego chwalebne go panowania. Przedmiot nasz byłby za długi, gdybyśmy chcieli omawiać wszystkie te Pisma. Przeto na tem poprzestaniemy, a do niektórych proroctw wrócimy się jeszcze później w toku naszego dalszego badania. Mamy nadzieję, że w tem, co powyżej było powiedziane, uważny badacz mógł zauważyć, jak piękna harmonijność zachodzi pomiędzy proroctwami Starego Testamentu, a tem, co o tym samym przedmiocie mówi Nowy Testament. Ta harmonijność umacnia naszą wiarę i tembardziej zachęca nas do dalszego badania Słowa Bożego, w nadziei, że przy pomocy Bożej i pod kierownictwem Jego Ducha będziemy coraz lepiej poznawać Prawdę i miłość Chrystusową przewyższającą wszelką znajomość; abyśmy “napełnieni byli wszelaką zupełnością Bożą.” — Jan 16:13; Ef. 3:18,19.

Mądrzy Szafarze

SZAFARSTWO nasze jest nad tem co mamy, a wcale nie nad tem czego nie mamy. Niektórzy przeocząc to pozostawiają talenta przez siebie posiadane bezczynne, a starają się stworzyć i używać inne, jakich im Pan nie dał i przez to okazują się niemądrymi szafarzami.

Dużo jest takich, co widząc potrzebę pieniędzy na prowadzenie pracy, zaniedłują wiele sposobności i zdolności (talentów) ku użyciu ich czasu, rąk, nóg i języka na słuźenie prawdzie, a starają się zdobyć więcej pieniędzy, myśląc zazwyczaj, że gdy tylko uczynią dobry początek pod tym względem, czyli gdy się nieco z bogacą, starać się będą hojnie popierać prawdę. W taki sposób starają się wmówić w siebie i w drugich, że to nie ambicja lub samolubstwo pobudza ich do zgromadzenia jak najwięcej pieniędzy, ale, że pobudzani są do tego miłością do prawdy. Niestety, są to niemądrzy szafarze. Prawie wszystkie takie zabiegi zawodzą. Są to sidła, którymi on przeciwnik stara się zająć nasze umysły i ręce do takiego stopnia, że wszystkie inne talenta zostają zaduszone. A te nieliczne jednostki, którym uda się otrzymać "dobry początek" finansowo, zostają tą chciwą walką o złoto tak uszkodzeni, że nigdy swych pieniędzy tak nie używają jak na początku zamierzali.

Jeżeli przy twojem poświęceniu się Bogu posiadałeś bogactwo, czyli talent pieniędzy, to rozkoszając się powinnoby używać ten talent wraz z innemi jakiego posiadasz, lecz nigdy nie próbuj zawinąć w chustkę talent, którzy masz, aby uganiać się za innym talentem. W przypowieści o talentach jest pokazane, że talenta dodane, zostały urobione przez używanie tych talentów jakie najprzód były tym szafarzom dane.

Talenty oratorstwa i publicznego przemawiania są widocznie bardzo rzadkie i z tego możemy wnosić, że prawienie kazań nie jest tem co Pan najwięcej pragnie. On jest zupełnie w stanie dostarczyć takich talentów tam gdzie widzi, że użycie takowych jest potrzebne, lecz byłoby to najwyższą zarozumiałością dla szafarza starać się używać takich talentów, jakich Pan mu nie dał. Zauważ dobrze napomnienie Apostoła zapisane w liście do Rzymian 12:1-9.

Nasza stara natura gotowa nas pobudza do ignorowania małych spraw, jakie czynićbyśmy mogli, a do próbowania czegoś wielkiego i wspaniałego. Nowa natura nie dąży do tego. Nie zapominajmy więc o tem, że gdybyśmy byli dobrymi, wielkimi i wpływowymi mówcami, to może nie nadawalibyśmy się do Pańskiej służby, bo nie za wielkimi On teraz szuka, ale za uniżonymi. Jeżeli masz dobrą wymowę, lub inny podobny dar, staraj się używać go jaknajgorliwiej, lecz pamiętaj zawsze iż napisane jest: "Nie wiele mądrych według ciała, nie wiele możnych, nie wiele zacnego rodu; ale co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych; a co mądrego u świata wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych. A podłego rodu i wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których niemasz, aby te, które są

zniszczył." (1 Kor. 1:26-31) Tak, biorąc ogółem, Bóg wybierał nie bardzo bogatych w talenty i sposobności, ale ubogich tego świata, bogatych w wierze, aby byli dziedzicami królestwa i współpracownikami z Nim teraz. Bóg w taki sposób zarządził Swoją plan aby przez to powstrzymać ludzką pychę i próżną chwałę — te właśnie rzeczy, które tak wielu skłonnych jest w sobie rozwijać. Zauważ 1 Kor. 1:17-25.

Bądź uczciwym, sumiennym i skromnym; gdy przemawiasz publicznie, lub cokolwiek czynisz nie staraj się uczynić samego siebie wielkim i dominującym, ale staraj się wykazać prawdę polegając na Jej mocy, jak Bóg zamierzył. Pamiętaj, że o wieku Ewangelji i o Boskich przedstawicielach i sługach prawdy napisano: "Z ust niemowląt i ssących ugruntowałeś moc Twą." (Ps. 8:3; Mat. 21:16) Przeto chociaż niektórzy z możnych i wielkich tego świata wielbili Boga w pewnym stopniu, to jednak zapewnienie, iż chwała Jego najwięcej utwierdzona jest w takich, których świat nie uznaje za wielkich i możnych — w Jego "małych", powinno skłaniać nas do pokory, a nawet do unikania naśladownictwa stylu, tonów i metod wielkich tego świata.

Inni szafarze potrzebują napomnienia w przeciwnym kierunku. Są tacy co nie dość prędko zauważają talenty nadające się do Pańskiej służby. Tacy powinni pamiętać, że zlecenie Pańskie nie wstrzymuje nas od użycia wszelkich choćby i najmniejszych talentów, ale mówi: "Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody" (Mat. 28:19,20) Nie mamy rozumieć, że uczyć można tylko przez wygłaszanie publicznych kazań. Można uczyć tak jak czynili to Apostołowie, przy drogach i gdziekolwiek znajdzie się słuchające ucho. Jeżeli masz dobry głos do przemawiania publicznie, a brak ci talentu na przygotowanie kazania, nie wstydź się i nie próbuj zapamiętać słów kogoś innego; bo czynienie tego nie przyniesie dobrych wyników. O wiele lepiej będzie gdy, mając odpowiedni głos i gdy nadarzy się taka sposobność, przeczytasz dobitnie i wyraźnie coś takiego co uważasz za korzystne dla słuchaczy.

Przedewszystkiem powinniśmy starać się być uczciwymi sami w sobie i ku drugim; a kilka słów uczciwie i szczerze wypowiedzianych, choćby nawet surowo i nieogładzenie, więcej wrażenia wywrą na słuchaczy aniżeli podobne do papugi powtarzanie cudzych, bardziej ogładzonych frazesów. Aby być dobrym sługą prawdy, pycha i próżna chwała muszą być wyrzucone i zgniecione. Ci, którzy przemawiając mają na celu pokazać się wielkimi, mądrymi i zachwycającymi, nie pracują w dobrym uczuciu i wielkiej nagrody nie otrzymają.

Nie wstydź się przyznać do tego, że pierwsze informacje o prawdzie otrzymałeś od jakiegoś nieznacznego mężczyzny lub nieznaczonej niewiasty w twojej miejscowości, o ile tak rzecz się miała. Ci co wstydzą się tych najmniejszych członków ciała Chrystusowego, ponizają również Głowę (Jezusa), który u-

żywa tego członka, jako Swego zaszczyconego przedstawiciela do noszenia Jego poselstwa.

Wszelka prawda jest od Boga a nie od naszych współbliznich. Ona staje się naszą gdy przychodzi do nas i gdy przyjmujemy ją do dobrego i szczerego serca, bez względu przez kogo lub przez jaki przewód doszła do nas. Ona wszystka wychodzi z jednego wielkiego źródła prawdy. Dziękując Bogu za etn orzeźwiający napój, niechaj nikt nie pogardza zniesławia ani ignoruje choćby i najmniejszego narzędzia, przez które prawda doszła do niego. Pamiętaj, że Bóg najwięcej miłuje i najczęściej używa uniżonych i skromnych. "Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje! Przed zginieniem przy-

chodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha."

Umilowani, uciekajmy od tych sideł onego przeciwnika. Jako mądrzy szafarze używajmy wiernie talenty nam powierzone, a przez to nietylko, że je powiększymy ale otrzymamy Pańskie: "Dobrze służy wierny, byłeś wiernym nad małym nad wielkim cię postanowię; wnijdź do radości Pana twego." Pan chce wielkich i zacnych współpracowników w chwalebnej pracy przyszłego wieku, lecz do tego zaszczytu wybiera tych co teraz są pokorni i skromni, a gdy czas ich panowania nadejdzie zostaną przemienieni — będą "podobni Jemu" i staną się uczestnikami Jego chwały i mocy. "Kto się poniża wywyższony będzie."

W. T. 1888 — z Czerwca

Odpowiedzi Brata Russell'a

STARSI — Ich autorytet w Kościele.

Pytanie (1909): — Czy starszy obrany jest tylko do mówienia kazań w zgromadzeniu i do prowadzenia zebrania, czy też ma on większą odpowiedzialność?

Odpowiedź: — Autorytet nie może być większy od dawcy tegoż autorytetu. Inaczej mówiąc, jeżeli zgromadzenie powierzy starszemu odpowiedzialność przez obranie go, to znaczy, że zgromadzenie miało tę odpowiedzialność najprzód, bo inaczej ono nie mogłoby takowej powierzyć starszemu. Przeto starszy powinien przyjąć autorytet w takim stopniu, w jakim zgromadzenie mu daje. Jeżeli sumienie jego nie zezwala mu na pewne rzeczy, to byłoby właściwem dla niego powiedzieć zgromadzeniu o swoim stanie sumienia i umysłu, przyczem mógłby nadmienić, że zgromadzenie, o ile sobie życzy, może zażądać jego rezygnacji, którą on chętnie złoży. Starszy nie powinien gwałcić swego sumienia w służbie zgromadzeniu, a zgromadzenie nie powinno gwałcić swego sumienia w przyjmowaniu niestosownej usługi od starszego. Starszy powinien służyć Kościołowi według życzeń tegoż, lecz tylko tak daleko, jak zezwala mu jego sumienie.

Mogę jeszcze dodać, że Pismo święte mówi, iż Duch święty czyni starszego nadzorcą, przez podniesienie rąk. W taki sposób stosuje się to do zgromadzenia i przez nie działa. 232

STARSI — Ich zebrania w celu omawiania spraw zborowych.

Pytanie (1910): — Czy Pismo święte jest temu przychylnie i czy brat myśli, iż byłoby właściwem dla starszych pewnego zgromadzenia lub kilka zgromadzeń zejść się razem, aby radzić nad dobrem zgromadzeń, którym służą?

Odpowiedź: — Mojem zdaniem Pismo święte jest temu przychylnie i ja myślę, że to byłoby właściwem. Podobna właśnie sprawa miała się naonczas, gdy to

Apostół wezwał starszych Zboru w Efezie. On wezwał ich razem jako grono starszych, aby radzić o sprawach dotyczących Kościoła. Jako starszy, czyli pasterz, miał nadzór i był tam, aby porozumieć się z nimi w sprawach zborowych. Gdyby schodzenie się starszych na wspólne obrady było rzeczą złą, to i dla św. Pawła byłoby złem zwoływać takie zebranie. Myślę więc, iż możemy to uważać za wskazówkę, według której możemy postępować i uważać, że dobrze jest, gdy starsi schodzą się na wspólne zebranie, aby radzić nad dobrem zgromadzenia. Pozwólcie mi jednak uczynić w tem pewne ostrzeżenie. Mojem zdaniem szkodliwem byłoby, gdyby starsi schodzili się na to, aby radzić i decydować, jak rządzić zgromadzeniem. Możecie zauważyć, że to byłaby inna sprawa. Zejść się razem, aby przemyślać nad dobrem zgromadzenia, a rządzić zgromadzeniem, są dwie odmienne rzeczy. Przypuśćmy, że starsi na swoim zebraniu omawialiby coś takiego, co, ich zdaniem, byłoby dobrem dla zgromadzenia. O ileby to nie była sprawa zupełnie zrozumiała i specjalnie im powierzona głosami zgromadzenia, ale jakaś nowa propozycja, o której mogłaby zachodzić pewna wątpliwość. to byłoby rzeczą słuszną i właściwą, aby starsi przedstawili daną sprawę zgromadzeniu w taki mniej więcej sposób: Zastanawiając się nad dobrem zgromadzenia mieliśmy taką a taką myśl, którą obecnie Wam przedstawiamy do głosowania. Taki sposób jest bezpieczny. Dało się zauważyć, iż najlepsi bracia, mając jaknajlepsze intencje i bardzo dobre myśli, gdy jednak starali się te myśli wprowadzić w czyn bez radzenia się zgromadzenia, uczynili coś, co było jakoby tarcie pod włos. Gdyby ktoś głośko psia pod włos, to sierść jego nastroszy się i pies nie będzie lubiał takiego głośkania. Podobnie zgromadzenie nie będzie lubić takiego postępowania starszych, ponieważ wygląda to jakby starsi chcieli rządzić zgromadzeniem i czynić coś, do czego nie byli upoważnieni. Moją myślą jest, że kto chce głośko psa, bezpieczniej jest głośko z włosem, a nie pod włos. Również w obchodzeniu się ze zgromadzeniem należy pamiętać, że natura ludzka nakłania się w pewnym kie-

runku i kierunek ten należy uwzględnić, a nie sprzeciwiać się mu więcej, aniżeli potrzeba. Każdy członek zgromadzenia ma ludzką naturę, ma śmiertelne ciało i posiada w sobie pewną wojowniczość i niezależność. Można zauważyć, że ci, co są w prawdzie, są dość znacznymi pod tym względem. Oni muszą mieć pewną siłę charakteru, bo inaczej nie mogliby być zwycięzcami. Ten właśnie przymiot, który czyni ich tem czem są i dopomógł im do wyjścia z Babilonu może ich także pobudzać niekiedy do pewnych mniejszych sprzeciwów, a niekiedy do małych walk. Gdy jednak starsi powiedzą między sobą: Jest to coś nowego, nad czem zgromadzenie nie głosowało; a chociaż jesteśmy pewni, że wszyscy będą to chcieli, lecz przedstawmy to zgromadzeniu z naszą rekomendacją — wtedy zgromadzenie będzie współdziałać ze starszymi. 233

STARSI — Praca nadzorującego starszego.

Pytanie (1913): — Jaką jest praca nadzorującego starszego?

Odpowiedź: — Praca nadzorującego starszego nie jest w Biblii opisana. O takiej rzeczy, jak nadzorujący starszy Pismo święte nie wspomina. 234

STARSI — Nie obrani na miejscu, czy kwalifikują się gdzieś indziej.

Pytanie (1914): — W wypadku, gdzie brat był dobrym starszym w zgromadzeniu przez wiele lat, a potem nie został obrany z powodu pewnych trudności w zgromadzeniu — czy to z konieczności uczyniłoby danego brata niesposobnym do przemawiania w sąsiednich zgromadzeniach, gdzie brat ten był znany — gdyby dane zgromadzenia zaprosiły go, mówiąc, że przemówienia jego są budujące? Czy on byłby niesposobny do pracy głoszenia prawdy w nowych placówkach w okolicy? Czy członkowie miejscowego zgromadzenia byłiby usprawiedliwieni w używaniu swego wpływu ku przeszkodzeniu danemu bratu w tej służbie, chociaż pod względem doktryn nie udowodniono mu żadnego zboczenia?

Odpowiedź: — Starszy, który nie przeszedł w wyborach w zgromadzeniu, gdzie przedtem służył, nie zostaje przez to zdyskwalifikowany do służby w innych miejscach, jeżeli bracia tamtejsi, używając swego rozsądku uznają go za odpowiedniego, aby im służył jako starszy. Każdy ma prawo kierować się swoim sądem. Przypuśćmy jednak, że zgromadzenie, które odrzuciło danego brata, uczyniło to z powodu jego zboczenia w moralności lub w nauce. W takim razie, myślę, że byłoby w granicach braterskiego przywileju i obowiązku, aby to zgromadzenie zwróciło na to uwagę temu drugiemu zgromadzeniu. Gdyby tamto obrało takiego brata, pierwsze zgromadzenie mogłoby posłać takie zawiadomienie: "Zawiadamiamy Was, jako braci, że taka a taka sprawa jest przeciwko temu bratu i uważaliśmy za nasz obowiązek, aby o sprawie tej Was powiadomić."

Co do pracy głoszenia Ewangelji w nowych miejscowościach, to o ile taka praca prowadzona jest przez zgromadzenie byłoby niewłaściwym, gdyby wykonywał ją kto inny, a nie starsi, ponieważ zgromadzenie w porozumieniu z towarzystwem wysyła do tego tylko starszych. Jeżeli nie, to towarzystwo nie życzy sobie współdziałać z pracą prowadzoną w inny sposób. Jeżeli jednak ten brat udałby się do innego zgromadzenia i takowe obrałoby go starszym i wysłałoby go do służenia w nowych miejscowościach, to byłaby sprawa tegoż zgromadzenia i danego brata. Albo gdyby on podjął się tej pracy bez odpowiedzialności zgromadzenia lub towarzystwa, to byłaby jego sprawa. W takim razie on działałby na własną odpowiedzialność. Bóg dał nam takie prawo. Gdyby więc dany brat miał sposobność ku temu, a także miałby zdolność do przemawiania i chciałby użyć te talenty, wierzymy, że miałby on zupełne prawo czynić to. On miałby powołanie do tego, o ile został spłodzony z Ducha świętego. "Idąc na cały świat, ogłaszajcie Ewangelję wszystkiemu stworzeniu."

234

Myśli I Zdania

Żadnej jednostce ani żadnemu zgromadzeniu nie wolno oprzeć się wyłącznie na własnych siłach i we własną wierzyć wielkość, bo dobro wspólnej nam wszystkim sprawy wymaga łącznej współpracy wszystkich wierzących i wszystkich zgromadzeń.

Miejmy cierpliwość i wyrozumiałość wobec tych, co, wykonując jakąkolwiek ważniejszą pracę, popełniają niekiedy omyłki. Należy pamiętać, że nikt z nas nie jest nieomylnym. Znaną jest rzeczą, że tylko ten błędów nie robi, co nic nie robi.

Echa Z Konwencji

Z ŁODZI — POLSKA

Łódź, dnia 12 listopada, 1935 r.
Droży i Umiłowani w Panu naszym Bracia i Siostry!

Duch panującego Pana niech wzmacnia i utwierdza Was w codziennem naśladowaniu za Barankiem.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami, którzyście tej samej kosztownej wiary i nadziei, nader obfitymi błogosławieństwami, które Bóg Najwyższy zdał na swój lud, zebrany na uczcie duchowej w Łodzi w dniach 1-3 listopada 1935 roku. Wprawdzie mieliśmy już kilka konwencji w mieście Łodzi, lecz ta ostatnia wielce się różniła od poprzednich, na których duch wolnościowy był jeszcze uwieczniony przez ducha światowego, który panował w danem zgromadzeniu. To też bracia uwolniwszy się od różnych fałszywych nauk i nauczycieli i po przejściu wielu doświadczeń, jednomyślnie zapragnęli urządzić konwencję, ażeby uczcić imię Najwyższego Stwórcy i Zbawcy naszego Jezusa Chrystusa, za doznane łaski i kierownictwo w tych doświadczeniach, oraz aby wzmacnić się wspólnie obietnicami nam danymi w Umiłowaniu. Gdy rozesłaliśmy zaproszenia, to mniemaliśmy, że mało kto z braci przyjdzie, ponieważ większość zborów są bardzo oddalone od nas, a warunki są dosyć trudne. Okazało się jednak, że zjechali się bracia i

siostry z 17-tu miejscowości, tak, że sala konwencyjna była napełniona. Przemawiało 13 braci, jak zwykle na różne tematy, a szczególnie napominające do świętobliwego życia w tych czasach ostatecznych, gdzie niebożność i niesprawiedliwość coraz więcej się wzmagają. Przy tej sposobności okazało zewnętrzny znak swego poświęcenia 11 braci i sióstr, którym życzymy z głębi serca wytrwania w tem przedsięwzięciu.

Bóg Najwyższy obficie pobłogosławił nasze prośby i wysiłki i te trzy dni przeminęły nam bardzo prędko, gdyż w takim jednym duchu i dążeniu czuliśmy się wszyscy bardzo błogo. To też, gdy przyszła chwila pożegnania, było nam przykro się rozstać, tak, że większość braci pozostała do następnego dnia.

Zyczeniem zebranych było, aby się podzielić tymi błogosławieństwami ze wszystkimi braćmi i siostrami tej samej kosztownej wiary, przesyłając bratnie pozdrowienia i życzenia obfitych łask i błogosławieństw Bożych jak również wytrwania na tej wąskiej drodze aż do zupełnego zwycięstwa.

Zbór Pana w Łodzi.

Z WINNIPEG, MAN., KANADA.

Winnipeg, dnia 4-go grudnia, 1935.

Droży Bracia i Siostry w Jezusie Chrystusie, Panu naszym!

Łaska i pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum ludzki niech napełnia serca i umysły Wasze, przez Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

Chociaż Zbór ludu Pana w Winnipeg nie jest bardzo liczny, to jednak chcemy podzielić się z innymi tą radością i błogosławieństwami, jakie Ojciec Niebieski zlewał na nas w ciągu kilku dni, gdy gościł u nas i służył nam brat Zołynski, pielgrzym ze Stanów Zjednoczonych. Chociaż nie była to formalna konwencja, to jednak była nader błoga i budująca uczta duchowa. Zaraz pierwszy wykład tego brata podzielał tak orzeźwiająco i zachęcająco, że bracia i siostry uradzili, aby brata wizyte wykorzystać możliwie jak najlepiej. Siostry postarały się i usługiwały pokarmem cieleśnym, a brat przyjezdny, przy pomocy Bożej, służył nam pokarmem duchowym.

Wykłady były bardzo budujące i na czasie, bez żadnej krytyki lub wytykania czyich wad. Jesteśmy wdzięczni Bogu i cieszy nas to bardzo, że bracia (wolni) nie lubują się w krytykowaniu innych braci lub grup. Możemy wydać takie świadectwo, bo mieliśmy sposobność słyszeć już kilku z tych braci, którzy przemawiali w takim samym duchu. Przeto po srogich i bolesnych doświadczeniach, jakie tu przeżyliśmy kilka miesięcy temu, odczuwamy teraz Boskie błogosławieństwo i duchowy odpoczynek, radując się łaskami, jakimi Ojciec Niebieski raczył nas obdarzyć.

Taką wieścią dzielimy się z braćmi, którzy ciałem są od nas oddaleni, rozproszeni po różnych zakątkach ziemi. Dobrze powiedział Salomon: "Jako woda chłodna duszy pragnącej, tak wieść dobra z ziemi dalekiej" (Przyp. 25:25). Uważamy, że słowa te są trafne i prawdziwe, bo gdy w "Straży" czytamy listy, że bracia i siostry starają się w tych trudnych czasach bojować ten dobry bój wiary i stać w Panu nieporuszeni, to i nasze serca są przez to orzeźwione i zasilone.

Przy ostatnim wykładzie brata, przed jego odjazdem do Stanów Zjednoczonych, wszyscy byliśmy do łez wzruszeni, że brat ten już nas wnet opuści. To nasze wzruszenie udzieliło się także bratu Z., który oświadczył, iż wolałby siedzieć, a kto inny z braci aby przemówił, bo z wzruszenia trudno mu było przemawiać.

Za te wszystkie łaski i błogosławieństwa dzięki składamy najprzód naszemu miłościwemu Ojcu, a także wszystkim braciom, którzy do tej pielgrzymki brata przyczynili się lub dopomogli. Niech Wam Ojciec Niebieski wynagrodzi w duchowych rzeczach.

Po odjeździe brata wszyscy bracia i siostry wyrazili ży-

czenie, aby przez łamy "Straży" podzielić się tą radością i błogosławieństwem z innymi tegoż samego wyznania. Dołączamy dla wszystkich chrześcijańskie pozdrowienie, życząc wszelkich niebieskich darów i zasiłków do dalszego bojowania dobrego boju wiary aż do zwycięstwa.

Zbór Pana w Winnipg, Man., Kanada.

Z HARTFORD, CONN.

Droży w Chrystusie bracia i siostry.

Niniejszem dzielimy się z ludem Pana radością i błogosławieństwem, jakie otrzymaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, która odbyła się 1-go grudnia, 1935 roku, w Hartford, Conn.

Zgromadziło się około 125 osób braci i sióstr — narodowości polskiej, angielskiej i włoskiej. Przemawiało sześciu braci, jeden z nich po angielsku. Wykłady były budujące, pobudzające do wytrwania i gorliwości. Była to aczkolwiek krótka, jednak bardzo miła rzecz duchowa w prawdziwej bratniej społeczności.

Przy zakończeniu wyrażono życzenie, aby błogosławieństwem tem podzielić się przez łamy Straży z wszystkimi braćmi i siostrami i przesłać wszystkim chrześcijańskie pozdrowienie.

Uczestnicy Konwencji w Hartford, Conn.

— o —

CENNIK LITERATURY W AMERYCE

Biblia, czyli Pismo św.	\$1.25, \$2.50 i \$3.00
Serja "Wykładów Pisma św." (6 tomów)	2.00
Pojedynczo — pierwsze trzy po	35c
Ostatnie trzy po	40c
Manna — w lepszej oprawie	80c
Manna — w płóciennnej oprawie	40c
Stare roczniki Straży (nie wszystkie kompletne)	50c
Śpiewnik polski (z nutami)	75c
Śpiewnik ruski (bez nut)	25c
Śpiewnik ukraiński (bez nut)	20c
"Doświadczenie duchów czy z Boga są"	10c
O Kościele (pojedynczo)	7c
10 lub więcej na raz, po	6c
Drzewo nad strumieniem wód	5c
10 lub więcej na raz, po	4c
Dlaczego Bóg dozwolił zło	5c
10 lub więcej na raz, po	4c
Raport Piłata	5c
10 lub więcej na raz, po	3c
Pytania do "Cieni Przybytku"	5c
10 lub więcej na raz, po	4c

Oprócz powyższych mamy jeszcze broszury:

Pojednanie człowieka z Bogiem	10c
O Piekło (w języku litewskim)	10c
Bezpłatnie wysyłamy na żądanie: — Broszurkę "Gdzie są umarli?" i gazetkę "Która jest prawdziwa Ewangelja?" Te ostatnią w językach polskim i ukraińskim. Zamówienia ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy śłać na adres: Straż. P. O. Box 42 — 31 St. Sta., Detroit, Mich.	

CENNIK LITERATURY W POLSCE

"Serja Wykładów Pisma św." (6 tomów)	Zł. 7.00
Pojedynczo — Pierwszy tom	2.00
Drugi i trzeci, po	1.00
Ostatnie trzy, po	1.50
Manna, w lepszej oprawie	4.00
Manna, w oprawie płóciennnej	2.00
Stare roczniki Straży, po	3.00
Śpiewnik polski (bez nut)	.80
Śpiewnik ruski (bez nut)	.75
Śpiewnik ukraiński (bez nut)	.60
Pojednanie człowieka z Bogiem	.20
"Doświadczenie duchów czy z Boga są"	.25
Pytania do "Cieni Przybytku"	.20
Drzewo nad strumieniem wód	.10
Dlaczego Bóg dozwolił zło	.10
Raport Piłata	.05

Bezpłatnie:—"Gdzie są umarli?" i "Która jest prawdziwa Ewangelja?" w polskim i ukraińskim.

Zamówienia na literaturę prosimy śłać w Polskę na adres:—Kościelnik Wojc., Skrzynka Poczтовая No. 2 — Swożowice Krakowskie — Polska. — We Francji zaś na adres:—A. Raczyński, 16 Rue Louvois, Lens P. de C.